ROK II Październik—Listopad 1928 r. NUMER 10—11

Prenumerata półrocznie 3,00 zł. — Egzemplarz pojedyńczy 50 gr. Cena ogłoszeń wedle umowy.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH

DZIAŁ WOJEWÓDZTW ZACHODNICH

ORGAN ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH

Wychodzi co miesiąc. Członkowie Związku A. P. otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Ś. p. Juljusz Kałużniacki

Śp. Juljusz Kałużniacki należał do osobistości, które w roku 1919 przybyły do naszej dzielnicy, aby współdziałać przy przejęciu wymiaru sprawiedliwości z rąk niemieckich. Objął u nas stanowisko prezesa senatu karnego w Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu; odtąd je piastował, pracując jednak ostatnich lat kilka, jako sędzia polski w Mieszanym Trybunale dla Górnego Śląska w Bytomiu.

Śp. Juljusz Kałużniacki był sędzią o głębokiej wiedzy i nieskazitelnym charakterze. Wymiar codziennej sprawiedliwości wykonywał w przeświadczeniu o posłannictwie swojem, za którem kroczył niezachwianie. Ale bystry jego umysł nie ograniczył się do owocnej pracy w orzecznictwie. Z jego rąk wyszły z współudziałem sędziego Sądu Najwyższego Dr. Ryszarda Leżańskiego Kodeks Karny i Procedura Karna, zestawione według najnowszego stanu ustawodawstwa i orzecznictwa, które dzisiaj każdemu prawnikowi są niezbędne. O znaczeniu i doskonałości ich pisać nie potrzeba; świadczy najlepiej ilość nowych wydań.

Śp. Juljusz Kałużniacki umiał unieść się w pracy swojej sądowej i wydawniczej ponad ramy swego zawodu, a rozumiejąc całokształt życia prawnego, umiał o wszystkich jego potrzebach pamiętać. Za to zachowa sobie w pamięci naszej długotrwałą wdzięczność.

Ś. p. Adam Wroniecki

W dniu 21 listopada br. rozstał się z tym światem członek Związku Adwokatów Polskich śp. Adam Wroniecki, adwokat w Katowicach.

Zmarły należał do szeregu tych ludzi, którym sprawy ogółu zawsze są drogie i którzy nie pojmują zawodu jedynie jako sposobu zarobkowania, lecz umieją doceniać jego szczytne i wysokie powołanie.

W stosunkach osobistych zawsze cechowały śp. Adama Wronieckiego niezwykły takt i miłe obejście, które zjednywały mu przyjaźń u wszystkich znajomych i kolegów. Zmarły był długie lata członkiem Oddziału Poznańskiego i jednym z założycieli Oddziału Związku w Katowicach.

Cześć Ich pamięci!

Nowele do ustawy o ochronie lokatorów.

Dr. Józef Kazimierz Gidyński.

Ustawa o ochronie lokatorów doznała w czasie obowiązywania dość doniosłego znowelizowania. Ponieważ w praktyce ustawa ta jest w najczęstszem użyciu, wydaje się rzeczą pożyteczną zestawienie kolejno według artykułów ustawy wszystkich nowel, mających doniosłość dla ustawodawstwa b. dzielnicy pruskiej.

Do art. 2 ustep 1 punkt b.

Art. 2 ust. 1 p. b ustawy o ochronie lokatorów został uzupełniony przez Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 7 lutego 1928 roku (Dz. U. Rz. P. Nr. 15/28 poz. 110) następującemi zdaniami:

„...oraz pomieszczenia w budynkach, będących w dniu 1 kwietnia 1924 r. własnością Państwa, wynajęte lub użytkowane na obowiązane do opłacenia podatku przemysłowego przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe i inne, lub biuro tych przedsiębiorstw.

Przepis niniejszy obejmuje również pomieszczenia wynajęte na przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, chociażby przeznaczenie tych pomieszczeń zostało zmienione bez zgody Skarbu Państwa, a to bez względu na to, w jaki sposób pomieszczenia te są użytkowane (lokale mieszkalne, instytucje i. t. p.). W odniesieniu do tych pomieszczeń obowiązuje termin wypowiedzenia trzymiesięczny, sześciomiesięczny, lub roczny, a to w zależności od tego, czy komorne za dane pomieszczenie pobiera się miesięcznie, kwartalnie lub rocznie".

Nowa część art. 2 ust. 1 punkt 8 ustawy o ochronie lokatorów uzyskała moc obowiązującą z dniem 14 lutego 1928 roku. Ze względu na nią powstaje niesłychanie ciekawy teoretycznie a doniosły praktycznie problemat. Wiadomo, że cały art. 2 ustawy o ochronie lokatorów ścieśnia zakres ochrony, określony art. 1, wymieniając pomieszczenia niechronione. Nowela z 7 lutego 28 z dniem 14 lutego 28 ścieśniła dalej zakres stosowania ochrony, wyjmując z pod niej nową kategorję pomieszczeń o określonych ściśle cechach. Jest rzeczą oczywistą, że pomieszczenia określone nowelą, wynajęte po 14 lutego 1928 r. nie podlegają ochronie. Jaka jest jednak sytuacja lokatorów, którzy na podstawie umów o najem z przed 14 lutego 28 r. zajęli pomieszczenie, posiadające wszystkie cechy pomieszczeń określonych nowelą? W chwili zajęcia pomieszczeń chroniła ich ustawa o ochronie lokatorów, gdyż nieszczęsnej dla nich noweli nie było. Czy z chwilą uzyskania mocy obowiązującej przez Rozporządzenie Prez. Rzecz. z 7 lutego zmienia się ich już powstała i nadal istniejąca sytuacja prawna? W szczególności, czy może być dowolnie rozwiązany stosunek najmu przez wypowiedzenie właściciela domu według § 565 k. c. względnie czy kończy się z upływem czasu, na który najem został zawarty, według § 564 k. c. Czy znikają ograniczenia co do wysokości czynszu? Wszystkie powyższe problematy tem bardzej nasuwają się z uwagi na powszechnie przyjmowaną, choć z gruntu niejasną t. zw. teorję praw nabytych.

Rozwiązanie postawionych problematów bardzo ułatwia należyte uświadomienie sobie, że nowela z 7. 2. 28. r., wyłączając z zakresu zastosowania ustawy o ochronie lokatorów określoną przez się kategorję pomieszczeń, posiada odnośnie do tych pomieszczeń takie samo znaczenie prawne jak norma prawna, uchylająca ochronę lokatorów. Ścieśnienie zakresu zastosowania ustawy wszak to nic innego, jak uchylenie jej co do przedmiotów wyłączonych. Uchylenie zaś ustawy o ochronie lokatorów odnośnie do pomieszczeń, określonych nowelą, oznacza tylko, że z dniem uchylenia t. j. z dniem 14 lutego 1928 r. odpadają ograniczenia uprawnień właściciela domu, wynikające dlań z umowy najmu wzgl. norm k. c., odnoszących się do umowy najmu.

W konsekwencji przyjąć należy odnośnie do naszych problematów, że nowela z 7 lutego 1928 roku ma również zastosowanie do stosunków najmu zawiązanych przed 14. 2. 28. t. j. przed uzyskaniem przez nią mocy obowiązującej, odnośnie do pomieszczeń, posiadających cechy, określone nowelą. Z dniem więc 14 lutego 1928 r.

Państwo jako właściciel domów, w których znajdują się określone pomieszczenia, uzyskuje kodeksowe prawo wypowiedzenia wszystkich odnoszących się do nich umów, zawartych na czas nieoznaczony, jednakże z ograniczeniami, wynikającemi z ust. 2 noweli z 7 lutego 1928 roku.

Stosunek najmu, zawarty na czas oznaczony, kończy się z upływem czasu, na który go zawarto, chyba, że został przedłużony na czas nieoznaczony przed 14. 2. 1928 roku według § 568 k. c.

W żadnym jednak wypadku nowela z 7. 2. 1928 nie może stanowić podstawy prawnej dla skarg eksmisyjnych, wytoczonych przed 14 lutego 1928 roku, a rozpoznawanych po tej dacie.

Do art. 2 ustęp 1 punkt e.

Według art. 2 ust. 1 p. e ustawy o ochronie lokatorów wyjęte są z pod ochrony „mieszkania, stanowiące uposażenie służbowe lub część jego, z wyjątkiem mieszkań, zajmowanych przez rządców lub administratorów domów tytułem wynagrodzenia za pełnienie obowiązków meldunkowych lub zarządu, oraz domów fabrycznych i kopalnianych (familijnych), o ile wymówienie pracy nie nastąpiło z powodów, usprawiedliwiających pracodawcę do zerwania umowy najmu bez wypowiedzenia";

Bardzo ważną normę prawną szczegółową do powyższego przepisu ustawy o ochronie lokatorów zawiera Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych, (Dz. U. Rz. P. Nr. 35/28 poz. 323) które uzyskało moc obowiązującą z dn. 24 lipca 1924 roku. Artykuł 38 ust. 1 tego Rozporządzenia zawiera postanowienie

„W razie rozwiązania umowy z winy pracodawcy lub wydalenia pracownika bez ważnej przyczyny, pracownik ma prawo tak długo zajmować mieszkanie służbowe, jak długo przysługiwałoby mu to mieszkanie, gdyby umowa została rozwiązana prawidłowo".

Norma powyższa ma zastosowanie tylko do pracowników umysłowych według definicji art. 2 Rozporządzenia z dnia 16/3 28 r.

Drugą lex specialis do art. 2 ust. 1 punkt e ustawy o ochronie lokatorów, niemniej ważną od pierwszej, jest Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 3 września 1926 roku, zmieniające niektóre postanowienia ustawy z dnia 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych i wojska (Dz. U. Rz. P. Nr. 93/26 poz. 540). Uzyskało ono moc obowiązującą z dniem 14 wrzeęśnia 1926 r. W art. 1 Rozporządzenia zawarte jest natępujące postanowienie:

„Funkcjonarjusze państwowi i wojskowi zawodowi, zajmujący mieszkanie służbowe, winni na żądanie przełożonej władzy z chwilą rozwiązania stosunku służbowego, przeniesienia w stan spoczynku lub zmiany stanowiska służbowego, z powodu którego przydział mieszkania nastąpił, opróżnić odnośne mieszkanie..

Za mieszkania służbowe uważać należy mieszkania przydzielone przez władze przełożone funkcjonarjuszom państwowym i wojskowym zawodowym:

a) dla wykonywania czynności służbowych, związanych z danym gmachem,
b) ze względu na szczególny charakter czynności służbowych, wymagających zajmowania mieszkania w ściśle oznaczonym gmachu.

Natychmiastowe całkowite opróżnienie mieszkania służbowego ma miejsce w razie dobrowolnego wystąpienia funkcjonarjusza państwowego względnie wojskowego ze służby państwowej, zaś w innych wypadkach winien zajmujący mieszkanie

służbowe opuścić na żądanie przełożonej władzy mieszkanie częściowo do dni 28 od dnia doręczenia mu odnośnego wezwania przełożonej władzy, zaś w terminie do trzech miesięcy od dnia doręczenia mu wezwania winien zajmujący mieszkanie opróżnić je całkowicie. W razie niewykonania dobrowolnie żądania właściwej przełożonej władzy w oznaczonym terminie, władna będzie właściwa przełożona władza zarządzić eksmisję z przydzielonego mieszkania służbowego w drodze administracyjnej za pośrednictwem organów bezpieczeństwa publicznego względnie w odniesieniu do wojskowych zawodowych za pośrednictwem właściwych organów wojskowych".

Do art. 2 ustęp 1 punkt j.

Art. 2 ust. 1 p. j. ustawy o ochronie lokatorów został uzupełniony art. 2 punkt 1 ustawy z dnia 27 marca 1926 roku (Dz. U. Rz. P. Nr. 30/26 poz. 185) brzmiący:

„Ochrona przedłuża się na czas do 1 stycznia 1927 roku, o ile wspomniane przedsiębiorstwa fabryczne w ciągu roku 1925 były conajmniej przez 6 miesięcy czynne, a przed wejściem w życie niniejszej ustawy umowa najmu nie została prawnie rozwiązana".

Norma ta uzyskała moc obowiązującą 31 marca 1926 roku. W zestawieniu z pierwotnym tekstem art. 2 ust. 1 p. j. oznacza ona, „że budynki, będące z przeznaczenia fabrykami, i pomieszczenia w takich budynkach wynajęte wraz z urządzeniem pędni na wykonywanie przemysłu przy użyciu siły mechanicznej" za wyjątkiem pracowni rzemieślniczych do dnia 31. 12. 1925 podlegały ochronie lokatorów, od 1. 1. 26 do 30. 3. 26 roku były wyłączone z pod ochrony po to, aby od 31. 3. 26 r., do 1. 1. 1927 znowu podlegać ochronie, jeżeli spełnione są dwa warunki:

a) określone przedsiębiorstwa były czynne w roku 1925 conajmniej przez 6 miesięcy.
b) przed wejściem w życie noweli z 27. 3. 1928 roku umowy najmu nie zostały prawomocnie rozwiązane.

Ten bolesny figiel ustawodawczy Sejmu wywołał bardzo poważne skutki praktyczne. Powstaje bowiem problemat stosunku norm ustawy o ochronie lokatorów do zmian w sytuacjach prawnych, powstałych po 1. 1. 1926 a przed 31. 3. 1626 r. a więc w istniejącym czasokresie przerwy stosowania ustawy o ochronie lokatorów do lokali i pomieszczeń określonych art. 2 ust. 1 p. j. Dwojakiego rodzaju zmiany do naszego problematu: 1. w czasokresie od 1. 1. do 31. 3. 26 stosunek najmu uległ rozwiązaniu, 2. czynsz najmu został ustalony umową ustną względnie pisemną, lecz na czas krótszy niż 1 rok. Rozpatrzymy kolejno stosunek ustawy o ochronie lokatorów do każdej z tych zmian.

W myśl pierwotnego brzmienia art. 2 ust. 1 p. j. ustawy o ochronie lokatorów budynki i pomieszczenia w nim określone z dniem 1. 1. 26 zostały wyjęte z pod ochrony. Tem samem więc z tym dniem ustały ograniczenia wynikających z kodeksu uprawnień właściciela domu do rozwiązania stosunku najmu (art. 11. ust. o ochr. lokat.). Istniejące więc stosunki najmu mogły skończyć się w czasie od 1. 1. do 30. 3. 26. bądź z upływem czasokresu, na który je zawarto, jeżeli umowy opiewały na czas oznaczony i nie należało przyjąć, że zostały przedłużone na czas nieograniczone według § 568 kc, bądź też na skutek wypowiedzenia, dokonanego przez właściciela domu. W ten sposób w czasie od 1. 1. 1926 do 30. 3. 1926 znaczna ilość stosunków najmu mogła zostać rozwiązana. Oczywiście, choć z dniem 31. 3. 1926 r. włączono do zakresu zastosowania ustawy o ochronie lokatorów budynki i pomie-

szczenia wymienione w art. 2 ust. 1 p. j., nowela nie może mieć zastosowania do tych stosunków najmu, które zostały wcześniej rozwiązane. Podstawowym bowiem warunkiem stosowania ochrony lokatorów jest właśnie istniejący stosunek najmu. Nie zmienia w niczem sytuacji okoliczność, że w chwili uzyskania mocy obowiązującej przez nowelę z 27. 3. 1926 roku, nie upłynął jeszcze czasokres wypowiedzenia, wynoszący odnośnie do mieszkań z reguły 3 miesiące (§ 565 kc.) Skoro bowiem dokonano należycie prawnego aktu wypowiedzenia, stosunek najmu rozwiązuje się na podstawie §§ 564 i 565 kc. automatycznie po upływie czasokresu wypowiedzenia. Choćby więc przed jego upływem znalazła na nowo zastosowanie ustawa o ochronie lokatorów na podstawie noweli z 27. 3. 1926 r., wypowiedziane stosunki najmu nadal trwać nie będą. Wprawdzie z chwilą stosowania ustawy o ochronie lokatorów na podstawie art. 11, wynajmujący bez ważnej przyczyny nie może już wypowiedzieć najmu, ani korzystać z postanowień kodeksu cywilnego o ustaniu najmu bez wypowiedzenia (np. 564 kc.), może jednak skorzystać z rozwiązania stosunku najmu przez dopuszczalne, wcześniej dokonane wypowiedzenie, choćby skutki jego powstać miały dopiero po 30. 3. 1926 roku, gdyż nie jest to ani nowem wypowiedzeniem, ani korzystaniem z postanowień k. c. o ustaniu najmu bez wypowiedzenia.

W związku z powyższemi rozważaniami należy stwierdzić niesłychanie wadliwą redakcję noweli z 27. 3. 1926 r. w części odnoszącej się art. 2 ust. j p. j. ustawy o ochronie lokatorów. Według treści jej jednym z 2 warunków stosowania noweli jest, by „przed wejściem w życie niniejszej ustawy, umowa najmu nie została prawomocnie rozwiązana". Trudno jest wprost pojąć, co znaczą w tym kontekście wyrazy „prawomocnie rozwiązana". Wiadomo, że termin „prawomocny" ma swoiste znaczenie w odniesieniu do aktów sądu. Jest również elementarną prawdą prawa cywilnego, że najmu nie rozwiązuje wyrok sądowy, lecz prawny akt wypowiedzenia. Wyrok najwyżej deklaratoryjnie ustalić może, że wskutek należytego wypowiedzenia umowa najmu została rozwiązana. Jakiż ma więc sens używanie w odniesieniu do umowy najmu słów „została prawomocnie rozwiązana"? Interpretować je należy „została ważnie rozwiązana".

Rozważmy teraz, jakie znaczenie prawne ma umowa, dotycząca wysokości czynszu, zawarta w czasie od 1. 1. 26 do 30. 3. 26 ustnie lub pisemnie, lecz na czas krótszy niż rok. Według art. 3 ust. 1 ustawy o ochronie lokatorów strony dowolnie mogą ustalić wysokość i sposób zapłaty komornego, muszą jednak zawrzeć umowę na piśmie i to na czas nie krótszy niż 1 rok. W czasie od 1. 1. 26 do 30. 3. 26 ustawa o ochronie lokatorów nie miała zastosowania do pomieszczeń, określonych art. 2 ust. 1 p. j., nie miało więc zastosowania i ograniczenie art. 3. Z dniem 31. 3. 26, gdy ustawa o ochronie lokatorów znowu znalazła zastosowanie, do wszystkich zawartych umów o czynsz stosują się bezwzględnie obowiązujące normy art. 3 ust. 1 i 2 ustawy o ochronie lokatorów. Albo więc umowy będą odpowiadały warunkom art. 3 ust. 1 i będą miały prawne znaczenie i po 31. 3. 26, albo też w wypadku przeciwnym stracą prawne znaczenie i do wysokości i sposobu zapłaty komornego znajdą zastosowanie normy ustawowe.

Do art. 6 ustęp 3.

Art. 6 ust. 3 ustawy o ochronie lokatorów, określający stopniowy wzrost stawek procentowych podstawowego komornego, doznał kilku nowelizacyj w odniesieniu do mieszkań jednopokojowych, złożonych z pokoju i kuchni, samego tylko pokoju lub samej kuchni. W art. 1 ustawy z 27 marca 1926 r., zmieniającej ustawę

o ochronie lokatorów (Dz. U. Rz. P. Nr. 30/26 poz. 185) zawarta została norma „Przewidziany w art. 6 ust. 3 ustawy z dnia 11 kwietnia 1924 r. o ochronie lokatorów (Dz. U. Rz. P. Nr. 39 poz. 406) wzrost stawki procentowej, wymienionej w art. 6 ust. 1 lit. a tejże ustawy, zawiesza się na czas od dnia 1 kwietnia do dnia 31 grudnia 1926 r., i rozpoczyna się ponownie od dnia 1 stycznia 1927 r."

Norma ta uzyskała moc obowiązującą z dniem 31 marca 1926 r. Od 1. 4. 1926 r. do 30. 6. 1928 r. czynsz najmu mieszkań jednopokojowych nie ulegał wzrostowi. Albowiem rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 29 grudnia 1926 r. D. U. Rz. P. Nr. 128/26 poz. 757 z mocą obowiązującą od 30. 12. 1926 r. przedłużyło wstrzymanie wzrostu stawek procentowych do 30. 6. 1927 r. Rozporządzenie z dnia 27. 6. 1927 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 58/27 poz. 505) z mocą od 30. 6. 1927 r. przedłużyło wstrzymanie wzrostu do 31. 12. 1927 r., wreszcie Rozporządzenie z 19. 12. 1927 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 114/27 poz. 970) z mocą od 23. 12. 1927 r. przedłużyło wstrzymanie wzrostu stawek procentowych czynszu za mieszkania jednopokojowe do 30. 6. 1928 r. Od 1. 7. 1928 r. czynsz wzrasta dalej według schematu art. 6 ust. 3 ustawy o ochronie lokatorów o 6% podstawowego komornego co kwartał. W kwartale więc od 1. 9. do 31. 12. 1928 r. wynosi już 55% podstawowego komornego.

Do art. 7.

Art. 7 został uzupełniony art. 1 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 14 marca 1928 r., zmieniającego postanowienia zawarte o ustawie o ochronie lokatorów o opłatach za dostarczanie wody i za kanały (Dz. U. Rz. P. Nr. 31/28 poz. 297). Po ustępie 2 art. 7 został dodany nowy ustęp 3, brzmiący: „Przepis ust. 2 nie ma zastosowania do opłaty za wodę i za kanały w domach, znajdujących się w miastach albo w uzdrowiskach, uznanych za posiadające charakter użyteczności publicznej, względnie w częściach miast lub wspomnianych uzdrowisk, które gminnych urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych w dniu wejścia w życie ustawy nie posiadały, skoro domy takie zostały połączone z wodociągiem gminnym albo z kanałami gminnymi".

Nowy ten przepis uzyskał moc obowiązującą z dniem 17 marca 1928.

Do art. 20 ustęp 4.

Po wyrazach „Sądu Okręgowego" dodano wyrazy „jako instancji odwoławczej" art. 2 ust. 3, ustawy z 27 marca 1928 r. zmieniającej ustawę o ochronie lokatorów (Dz. U. Rz. P. nr. 30/26 poz. 185).

Do artykułu 23 ustęp 1.

Zdanie pierwsze ust. 1 art. 23 ustawy o ochronie lokatorów zostało zmienione art. 2 ustawy z dnia 27 marca 1926 roku, zmieniającej ustawę o ochronie lokatorów (Dz. U. Rz. P. nr. 30/26 poz. 185). Nowa treść zd. 1 ust. 1 art. 23 ustawy o ochronie lokatorów ma moc obowiązującą od dnia 31 marca 1926 roku. Brzmi ona następująco:

„W sprawach o eksmisję może sąd względnie urząd rozjemczy z urzędu lub na wniosek pozwanego w uwzględnieniu stosunków gospodarczych pozwanego odroczyć termin opróżnienia przedmiotu najmu do 6 miesięcy oraz odroczenie to wrazie trwania powodów odroczenia przedłużyć na dalsze 6 miesięcy, jeżeli eksmisję orzeczono z przyczyny, przewidzianej w art. 11 ust. 2 lit. a".

W stosunku do dawnego brzmienia nowe zd. 1 ust. 1 art. 23 ustawy o ochronie lokatorów uprawnia sąd do przedłożenia już raz orzeczonego odroczenia opuszczenia przedmiotu najmu na dalsze 6 miesięcy. Norma § 23 ustawy ma charakter proceduralny i winna znaleść zastosowanie również do sporów zawisłych przed wejściem w życie zmiany.

Art. 23a.

Ostatnią wreszcie zmianą, jaką wprowadziły nowele w pierwotnym tekście ustawy o ochronie lokatorów, jest artykuł 23a. Dodany on został do ustawy o ochronie lokatorów ustawą z 27 marca 1926 (Dz. U. Rz. P. nr. 30/26 poz. 185). Moc obowiązującą posiada od 31 marca 1926 roku. Oto treść art. 23a.

„1. Sąd lub urząd rozjemczy może na wniosek lokatora według własnego uznania i z uwzględnieniem położenia obu stron termin płatności zaległego komornego w całości lub części na czas określony odroczyć oraz rozłożyć na raty lokatorowi spłatę zaległego komornego, jeżeli lokator dochody czerpie jedynie z pracy, a zarobek miesięczny lokatora, żyjącego samotnie, nie przekracza złotych 80, a utrzymującego rodzinę złotych 120.

2. Odroczenie terminu zapłaty uchyla skutki zwłoki, wprowadzone w art. 11 ust. 2 lit. a.

3. Wniosek o odroczenie może być wniesiony przed terminem płatności i tylko odnośnie do komornego, którego czas płatności ma nadejść w trzech miesiącach od dnia złożenia wniosku".

Pomijam zmianę artykułu 11 ustawy o ochronie lokatorów jako dotyczącą tylko b. dz. austrjackiej.

Uwagi krytyczne nad orzecznictwem cywilnem.

Przykład I.

Adwokat Dr. Jan Kręglewski, Poznań.

I. Kto doręcza w postępowaniu odwoławczem pismo, zawierające przystąpienie interwenjenta ubocznego do sporu (§§ 70, 523 a Ust. post. cyw.)?

II. Jak daleko sięga obowiązek interwenjenta ubocznego uwiarogodnienia swego interesu (§§ 71, 294 Ust. post. cyw.)?

A. Stan faktyczny: J. S. jest dzierżawcą folwarku Rz., którego właścicielką jest Fundacja S. Do sporu, który fundacja wytoczyła dzierżawcy o oddanie tego folwarku, zgłasza w instancji odwoławczej swoje przystąpienie w charakterze interwenjenta ubocznego J. F., wnosząc do Sądu Apelacyjnego w Poznaniu pismo przygotowawcze wraz z wierzytelnemi i zwykłemi odpisami, w którem twierdzi, że zawarł z fundacją umowę dzierżawną co do spornego folwarku. Z polecenia Przewodniczącego Senatu Sąd Apelacyjny doręcza odpisy tego pisma zastępcom procesowym powódki i pozwanego. Następnie Przewodniczący Senatu wyznacza termin do ustnej rozprawy z poleceniem zawiadomienia o tem zastępców procesowych powódki, pozwanego i interwenjenta ubocznego. W toku rozprawy zastępca powódki oświadcza, że „interwenjent uboczny nie ma formalnego kontraktu dzierżawy co do folwarku Rz., gdyż podpisany na tym kontrakcie Cz. A. nie miał prawa taką umowę zawierać. Zastępca pozwanego wobec tego oświadczenia wnosi o niedopuszczenie interwencji J. F. Nad tym wnioskiem o odrzucenie wniosku

interwencyjnego strony rozprawiają, przyczem zastępca interwenjenta powołuje się na przedłożony odpis kontraktu. Po naradzie ogłoszono uchwałę, że nad wnioskiem o dopuszczenie interwencji odrębnie decydować się będzie. Następnie ogłoszono wyrok pośredni:

„W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

I. Dopuszcza się J. F. jako interwenjenta ubocznego po stronie powódki w sporze Fundacji S. przeciwko J. S., toczącym się przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu 14. U. 95/27.

II. Pozwany ponosi koszty postępowania spowodowanego wnioskiem o niedopuszczenie interwencji".

B. Z uzasadnienia:

„Pismo z dnia 13. 9. 1927 r., zawierające przystąpienie do sporu, nie zostało wprawdzie doręczone stronom przez przystępującego interwenjenta w drodze doręczenia między adwokatami (§§ 176 i 198 p. c.), jak tego ustawa wymaga, lecz w drodze doręczenia z urzędu, ale brak ten, który podlegał wytknięciu z § 295 p. c., został sanowany przez niewytknięcie go przez strony, mimo iż pozwany wniósł o odrzucenie interwencji ze względów rzeczowych.

Wobec tego należało przystąpić do rozpatrzenia dopuszczalności interwencji pod względem materjalnym. Interwenjent uwiarogodnił swój interes (§§ 71/1 i 293 p. c.) przedłożonym odpisem kontraktu z dnia 4. 8. 1927 r., na podstawie którego Sąd Apelacyjny przyjmuje za uwiarogodnione, że powódka wydzierżawiła interwenjentowi folwark Rz. na czas nieograniczony od dnia 1 lipca 1927 r. a najmniej jednak na czas do 31. 12. 1928 r. Skoro tedy folwark ten znajduje się jeszcze w posiadaniu pozwanego, którego powódka skarży o opuszczenie go z dniem 30. 6. 1927 r., to przystępujący do sporu ma oczywiście interes prawny (§ 66 p. c.) w tem, by w sporze tym powódka zwyciężyła, bo — jak długo nie będzie prawomocnego orzeczenia sądowego na eksmisję pozwanego z folwarku — tak długo przystępujący do sporu nie będzie go mógł objąć w dzierżawne posiadanie. Wykonanie praw z kontraktu z 4. 8. 1927 r. zależy od eksmisji pozwanego. Pozwany zarzucił wprawdzie, powtarzając za zastępcą powódki, że dany kontrakt zawarty i podpisany został przez Cz. A., nie mającego do tego prawa, ale prawności zarzutu tego niczem nie uwiarogodnił (§ 294 p. c.). Wobec tego należało przyjąć, że przystępujący do sporu uwiarogodnił swój interes, a w ślad zatem dopuścić go do toczącego się sporu w charakterze interwenjenta ubocznego po stronie powódki i orzec o tem na zasadzie § 71/2 p. c. wyrokiem pośrednim".

C. Uwagi:

I. Nasamprzód wydaje się w powyższem uzasadnieniu nieco dziwnym sposób, a nawet sam fakt podkreślenia, że zastępca procesowy pozwanego omieszkał wytknąć nieprawidłowe doręczenie pisma zawierającego przystąpienie do sporu, skoro nieprawidłowe doręczenie tego pisma spowodował nie kto inny, lecz właśnie Przewodniczący Senatu, pod którego przewodnictwem wydano powyższy wyrok. Ponieważ wyrok ten nie podlega zaskarżeniu (§§ 71, 567 Ust. post. cyw.), byłoby wobec tego może polityczniej wogóle nie wspominać o całej tej kwestji. Ale może powie ktoś, że ten ustęp wyroku dowodzi wysokiej miary objektywności sądzącego senatu, nie szczędzącego krytyki nietylko adwokatowi, lecz nawet własnemu przewodniczącemu. Na to trzeba niestety odpowiedzieć, że senat był w błędzie i najniesłuszniej skrytykował pomiędzy wierszami swego przewodniczącego. Zapatrywanie senatu bowiem, że interwenjent, przystępujący do sporu w instancji odwoławczej,

winien doręczyć pismo, zawierające przystąpienie do sporu, w drodze doręczenia pomiędzy adwokatami, musi być uważane za niewątpliwie błędne, skoro ustawa postępowania cywilnego w § 523a wyraźnie postanawia, że „w postępowaniu odwoławczem uskutecznia się z urzędu wszystkie doręczenia, z wyjątkiem wyroku, chyba, że wedle szczególnych przepisów tej ustawy także wyrok z urzędu doręczony być winien".

Niezależnie od tego wyłania się pytanie, skąd Sąd Apelacyjny miał pewność, że pismo z dnia 13. 9. 1927 r., zawierające przystąpienie do sporu, nie zostało doręczone stronom przez przystępującego interwenjenta w drodze doręczenia między adwokatami. Doręczenie takie odbywa się przecież poza sądem, tak iż fakt doręczenia względnie jego brak nie da się stwierdzić z aktów sądowych. W takim wypadku sąd winien zapytać zastępców stron. Aczkolwiek mogłoby się wydawać, że tam, gdzie strony zastąpione są przez adwokatów, tylko w wyjątkowych wypadkach zachodzić może potrzeba korzystania z § 139 Ust. post. cyw., to jednak nawet w procesach adwokackich często — zwłaszcza w obecnych warunkach — okaże się korzystanie z tego przepisu koniecznem, a conajmniej pożytecznem. I tak mojem zdaniem tam, gdzie sąd ma zamiar porzucić swoje dotychczasowe w jakikolwiek sposób objawione stanowisko prawne i zająć odmienne, sąd ma obowiązek umożliwienia stronom uprzedniego oświadczenia się. Gdyby Sąd Apelacyjny w niniejszym wypadku tak był postąpił, dowiedziałby się o bardzo ciekawym szczególe. Mianowicie dnia 30 września 1927 r. napisałem do zastępcy procesowego interwenjenta co następuje: „W sprawie pp. prosimy o doręczenie wierzytelnego odpisu pisma z dnia 13 września 1927 r., albowiem Sąd Apelacyjny doręczył nam tylko zwykły odpis". Dnia 5 października 1927 r. zaś zastępca procesowy interwenjenta przesłał mi życzony odpis. Zaznaczam, że prosiłem o doręczenie mi wierzytelnego odpisu nie dla tego, abym podzielał stanowisko prawne wyrażone w wyroku, lecz dla tego, ponieważ chciałem mieć dla siebie odpis wierzytelny, doręczony zaś z urzędu odpis zwykły przesłać klientowi, by w ten sposób zaoszczędzić swej kancelarji trud przepisywania dosyć obszernego pisma, przypuszczając, że zastępca procesowy interwenjenta będzie jeszcze miał gotowe odpisy. Z tego atoli wynika, że gdybym nawet podzielał błędne stanowisko Sądu Apelacyjnego, nie miałbym możności wytknięcia braków doręczenia, albowiem i Sąd Apelacyjny i zastępca procesowy interwenjenta doręczyli mi po jednym odpisie pisma z dnia 13. 9. 1927 r.

II. Także w części merytorycznej uważam rozstrzygnięcie Sądu Apelacyjnego za błędne. Początkowo nie miałem zamiaru sprzeciwić się dopuszczeniu interwenjenta ubocznego. Skoro jednakże zastępca procesowy Fundacji S. oświadczył, że umowa, której odpis przedłożył interwenjent, jego mocodawczyni nie wiąże, albowiem podpisany na niej Cz. A. nie był uprawniony do jej zawarcia, nie mogłem uznać, że interwenjent dostatecznie uwiarogodnił swój interes, i dla tego podtrzymałem oświadczenie zastępcy powódki w imieniu pozwanego w formie zarzutu. Sąd Apelacyjny stanął na stanowisku, że pozwany winien był uwiarogodnić prawność (prawdziwość?) tego zarzutu. Stanowisko to jest błędne. Ciężar dowodu spoczywa w pierwszym rzędzie na interwenjencie. Wobec tego mogłem ograniczyć się do zaprzeczenia interesu interwenjenta dopóty, dopóki interwenjent nie uwiarogodnił nie tylko, że zawarł umowę z Cz. A., lecz także i to, że Cz. A. był uprawniony do zawarcia umowy w imieniu fundacji. Było to rzecz oczywista koniecznem, skoro nie kto inny, lecz właśnie zastępca procesowy fundacji zaprzeczył, jakoby Cz A. był uprawniony do działania za fundację. Było to dalej koniecznem nietylko dla tego, że umowa sama naturalnie nie dowodziła legitymacji Cz A., ale

chociażby i wobec tego, że Cz. A. sam nie twierdził w umowie, że jest uprawniony do zastępowania fundacji i działa w jej imieniu. Przeciwnie Cz. A. zawarł jedynie umowę, mocą której Fundacja S. wydzierżawia sporny folwark interwenjentowi ubocznemu, a decydujący o charakterze i znaczeniu tej umowy wstęp brzmi: „Tymczasowy kontrakt dzierżawny. Między pp. A. Cz. z P. a p. F. J. z R. zawartą została dziś poniżej spisana umowa dotycząca dzierżawy folwarku Rz. w pow. r. z wyraźnem zastrzeżeniem zmiany warunków przez Kuratorjum Fundacji S., która jest uprawniona do zawarcia ostatecznej umowy, oraz z zastrzeżeniem, że kontrakt ten będzie ważny jedynie wówczas, skoro na skutek wyroku Sądu Okręgowego w Lesznie z dnia 22/23 lipca 1927 r. lub wyroku późniejszego sądów dotychczasowy dzierżawca p. J. S. folwark ten odda w ręce p. F.".

Przytoczyłem wszystkie te szczegóły li tylko po to, by wykazać, że w konkretnym wypadku zaprzeczenie moje nie było gołosłowne i że szczególne okoliczności wypadku nakazywały oczekiwać bezwzględnie od interwenjenta uprawdopodobnienia także legitymacji Cz. A.

Niezależnie bowiem od strony faktycznej niniejszego wypadku uważam, że zasadniczo interwenjent winien uprawdopodobnić w danym razie nie tylko istnienie umowy, lecz także legitymację swego kontrahenta, skoro jedna ze stron legitymację jego kontrahenta zaprzeczy i legitymacja tego kontrahenta nie jest notorycznie znaną.

Nie mogę wreszcie nie podnieść jeszcze i tej okoliczności, że Sąd Apelacyjny przyjął interes prawny interwenjenta za uwiarogodniony, mimo iż zastępca interwenjenta nie przedłożył ani oryginału umowy zawartej rzekomo z fundacją, ani nawet wierzytelnego odpisu, lecz przedłożył tylko zwykły odpis z odpisu, którego zgodność z oryginałem poświadczył... Cz. A. t. j. ten sam, którego prawo do działania w imieniu fundacji zakwestjonował zastępca procesowy fundacji.

Czy od 1 stycznia 1929 roku mogą sądzić w jednoosobowych wydziałach sądów okręgowych sędziowie grodzcy?

Nadesłał Dr. Józef Kazimierz Gidyński

Wiadomo powszechnie, że z dniem pierwszym stycznia 1929 roku polskie sądownictwo doznaje zasadniczej, unifikacyjnej reorganizacji. W tym dniu uzyskuje moc obowiązującą Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 lutego 1928 roku, zawierające prawo o ustroju sądów powszechnych. Według norm organizacyjnych Rozporządzenia sądy okręgowe, jako „organy wymiaru sprawiedliwości w sprawach cywilnych" (art. 1 § 1) są zasadniczo zespołami trójosobowemi (art. 23 § 1 Rozp.). Jednakże przepisy przechodnie przekreśliły tę zasadę na okres przejściowy dziesięciu lat od dnia wejścia w życie nowego Rozporządzenia o sądach powszechnych. W tym okresie zasadą jest, że sąd okręgowy pierwszej instancji, orzekający w sprawach cywilnych, stanowi tylko jeden sędzia, wyjąwszy

a) spory o roszczenia, których wartość przewyższa dziesięć tysięcy złotych;
b) spory o prawa niemajątkowe;
c) spory, należące do właściwości sądów okręgowych bez względu na wartość przedmiotu sporu;
d) spory, w których stroną jest Skarb Państwa;

e) sprawy o ubezwłasnowolnienie;

f) sprawy, dotyczące upadłości, postępowania zapobiegawczego i ugodowego (art. 273 § 1 Rozp.).

Powstaje zagadnienie, czy na podstawie rozporządzenia o ustroju sądów powszechnych sędzią orzekającym jako jednoosobowy sąd okręgowy może być w zastępstwie sędzia grodzki, analogicznie do dość powszechnie stosowanej praktyki w sądach okręgowych b. zaboru pruskiego. Bez wahania i z całą stanowczością stwierdzić trzeba, że nie. Wprawdzie norma organizacyjna art. 57 § 1 Rozporządzenia stwarza możliwość zastąpienia sędziego okręgowego przez „sędziego . . . . . sądu bezpośrednio niższego". Jednakże § 2 tego artykułu ustanawia dwa warunki zastępstwa:

1. w składzie sądzącym może brać udział tylko jeden sędzia innego sądu,

2. sędzia sądu niższego nie może być przewodniczącym.

Żaden z tych dwu warunków nie jest spełniony, gdy sąd okręgowy, orzekający jednoosobowo, stanowi sędzia grodzki.

Warunek pierwszy w kontekście z innemi normami, organizującemi sąd okręgowy, orzekający w składzie trzech sędziów, implikuje nakaz, aby z tych trzech sędziów conajmniej dwu było sędziami okręgowymi, mianowanymi na stanowiska w tym sądzie, do którego należy zespół sądzący. Wyklucza to, oczywiście, możliwość, by orzekający sąd okręgowy mógł istnieć bez uczestnictwa sędziego okręgowego. Niema więc sądu okręgowego bez sędziego okręgowego. Norma art. 273 § 2 Rozp. na okres przejściowy w sądzie okręgowym, orzekającym w pierwszej instancji w sprawach cywilnych, zredukowała ilość sędziów, wystarczającą i konieczną dla stanowienia organu z trzech do jednego. Przez to jednak w najmniejszej mierze nie zmieniła norm organizacyjnych „prawa o ustroju sądów powszechnych", określających cechy prawne, jakie posiadać powinny poszczególne zespoły sądzące w sądach rozmaitych typów. Wyżej wspomniałem, że według norm organizujących sądy okręgowe w zespole sądzącym musi być sędzia okręgowy. Nie czyni temu zadość, gdy orzekający sąd okręgowy stanowi sam sędzia grodzki. W konsekwencji więc ze względu już na pierwszy warunek art. 57 § 2 Rozporządzenia sądu okręgowego, orzekającego jednoosobowo, nie może stanowić sędzia grodzki.

Wspominałem jednak, że w art. 57 § 2 Rozp. zawarty jest drugi warunek możliwości zastępstwa sędziego okręgowego przez sędziego sądu niższego. „Sędzia sądu niższego nie może być przewodniczącym". Jeżeli sąd okręgowy orzekałby w składzie tylko samego sędziego grodzkiego, to, oczywista, z konieczności tego, że sąd jest jednoosobowy, sędzia grodzki byłby przewodniczącym sądu okręgowego wbrew wyraźnemu zakazowi art. 57 § 2 zdanie 2 Rozporządzenia. Ze względu więc i na drugi warunek art. 57 § 2 sędzia grodzki nie może stanowić jednoosobowego sądu okręgowego.

Wiemy, że w okręgach sądów apelacyjnych poznańskiego, pomorskiego i katowickiego często w jednoosobowych wydziałach sądów okręgowych sądzą sędziowie powiatowi. Z dniem 1 stycznia 1929 roku sędziowie ci muszą albo zostać mianowani sędziami okręgowymi, albo też przestać urzędować w wydziałach jednoosobowych, jeśli nie chcą, by ich orzeczenia musiały być uchylane ze względu na nienależyty skład zespołu sądzącego czy to w drodze instancji, czy też w drodze skargi nieważności.

Oceniając tę zasadę organizacyjną, nową na terytorjum ustawodawstwa poniemieckiego w stosunku do dotychczas istniejącego, uznać należy całkowitą jej słuszność. Rozdział kompetencji rzeczowej między sądy grodzkie i sądy okręgowe pierwszej

instancji opiera się niewątpliwie na pewnych dogmatach wartości, uznanych przez autorów Rozporządzenia o ustroju sądów powszechnych. Sądom okręgowym niewątpliwie nadano wyższą kompetencję tylko dlatego, iż zakładano, że zespoły sądzące w tych sądach stoją na niezbędnym wyższym poziomie prawniczego wykształcenia, niż sędziowie grodzcy. Dogmaty wartości, uznane w Rozporządzeniu słusznie zaktualizowano w normach organizacyjnych. Skoro sędzia grodzki nie wzniósł się na ten niezbędny, wysoki poziom wiedzy prawniczej, aby zostać sędzią okręgowym, nie może stanowić orzekającego sądu okręgowego. Inaczej odpada logiczne uzasadnienie istnienia dwu typów sądów pierwszej instancji w postaci sądów grodzkich i sądów okręgowych.

ORZECZNICTWO.

Sprawy cywilne.

91. **Zobowiązany z tytułu umowy gwarancyjnej nie może wprawdzie zasłaniać się tem, że zobowiązanie główne nie istnieje, odpowiedzialność jego jednak należy oceniać tylko w granicach tego, do czego się w umowie gwarancyjnej zobowiązał.**

Nadesłał Prezes Senatu S. A. Dr. Jaroszewicz.

Powód wniósł o zasądzenie pozwanego, aby postarał się o 60000 tornistrów sportowych z pasami skórzanemi wedle wzoru wręczonego pozwanemu i aby złożył je do dyspozycji powoda w firmie składowej w Berlinie.

Powyższe żądanie uzasadniał powód jak następuje:

Umową z 9 sierpnia 1922 zawarł powód umowę z firmami Robert A, Maks B i Herbert C w Berlinie, na podstawie której nabył od nich 100 tys. tornistrów sportowych za 79500000 mk. Tytułem zaliczki zobowiązał się powód złożyć w filji pozwanego Banku w Berlinie kwotę 3000000 mk, z której miał otrzymać Robert A 500000 mk, a B i C 2500000 mk. za przedłożeniem na nazwisko pozwanego Banku opiewającego zaświadczenia składowego na 60000 sztuk tornistrów sportowych, które sprzedający A, B i C mieli oprócz sprzedanych 100000 sztuk tornistrów posiadać. Otóż powód stosownie do powyższej umowy złożył we filji pozwanego w Berlinie kwotę 3000000 mk, z poleceniem tejże filji, aby wypłaciła A, B i C kwoty wyżej wyszczególnione, skoro otrzyma od nich zaświadczenie składowe na nazwisko filji pozwanego Banku, wystawione co do rzeczonych 60 tys. tornistrów sportowych z pasami skórzanemi, oraz polisę asekuracyjną. Kierownik filji pozwanego Banku w Berlinie p. N pismem z 14 sierpnia 1922 wystawionem w języku polskim i niemieckim potwierdził powodowi odbiór powyższej kwoty 3000000 mk., a pismo powyższe brzmi:

Berlin, 14. 8. 1922 r.

„W. Pan Hieronim F działający w imieniu firmy Maurycy F w Warszawie. Niniejszem poświadczamy Panu, iż z wpłaconych nam dziś 3000000 mk. w czekach wypłacimy po honorowaniu tychże stosownie do zlecenia Jego za otrzymaniem zaświadczenia składowego na nasze imię wraz z polisą ubezpieczeniową na 60000 sportowych tornistrów z pasami skórzanemi od firmy Maks B i Herbert C tejże firmie marek niem. 2500000, a p. Robertowi A marek niem. 500000. Tornistry te trzymać będziemy do dyspozycji W. Pana, dopóki nie dostaniemy od niego piśmiennego zlecenia na wydanie tego zaświadczenia składowego wraz z polisą ubezpieczeniową osobom nam wskazanym. Jakiejkolwiek odpowiedzialności za jakość i gatunek tych tornistrów nie przyjmujemy, jak również nie odpowiadamy za ewentl. konfiskatę, starać się jednakże będziemy w tym ostatnim wypadku interesy W. Pana na majątku powyżej wymienionych trzech Panów według możności zabezpieczyć.

Z poważaniem
Bank Przemysłowców Tow. Akc.
Filja w Berlinie".

Powyższe pismo wystawiono również w języku niemieckim.

Wbrew powyższej umowie gwarancyjnej pozwany przyjął inne jakieś poświadczenie, brzmiące jak następuje:

Lagerschein 867. Von den bei der Firma „Hermes" Centrale für Überseehandel b. H. Berlin Friedrichsfelde lagernden Waren übergeben wir hiermit Sicherheit für die Ausführung des Vertrages vom 9. August 1922 60000 Sporttornister mit Riemen an die Firma Maurice F., Danzig zu deren Verfügung.

Das Warenlager ist insgesamt bei der Stuttgart-Mannheimer Feuerversicherungsgesellschaft Police Nr. 870675 entsprechend versichert.

Berlin, den 15 August 1922.

(—) B (—) C

Vorstehender Antretung haben wir Kenntnis genommen.

Berlin, den 15. August 1922.

Hermes, Centrale für Überseehandel
G. M. B. H.

Pozwany bez porozumienia się z powodem złożone 3 miljony marek wypłacił, nie przekonawszy się, czy rzeczywiście te 60000 tornistrów tam, gdzie miały być złożone, są złożone, i czy są do dyspozycji pozwanego, tak, by je każdej chwili mógł wydać osobom przez powoda wskazanym. Powód, dowiedziawszy się od pozwanego z jego pisma z 16 sierpnia 1922 r. o powyższem postąpieniu, doniósł pozwanemu, iż żadną miarą nie może się zgodzić na zmianę warunków wymienionych w liście gwarancyjnym z 14 sierpnia 1922 r.

Pozwany wniósł o oddalenie powoda z żądaniem skargi, podając, iż umowy z 9 sierpnia 1922 r. dyrektor N działający imieniem pozwanego Banku nie znał, a gdy mu powód i B częściowo jej treść przedstawili, oświadczył im N, iż umowa ta nie nadaje się na przeprowadzenie operacji bankowej, że bank pozwany z tą umową nie może mieć nic wspólnego i może jedynie załatwić transakcję wypłacenia złożonej akredytywy za zdeponowaniem listu składowego. Dyrektor N wręczył powodowi powyżej wymienione pismo z 14 sierpnia 1922 r. i proponował, by rzeczone 60000 tornistrów sportowych złożono u firmy Schenker i Co. w Berlinie, jednak B, C i A proponowali, by te tornistry, znajdujące się, jak twierdzili, w składach firmy Hermes w Berlinie, pozostały tamże, na co powód się zgodził, a zarazem odstąpił od żądania wystawienia oddzielnej polisy asekuracyjnej i wyraził gotowość poprzestania na tem, że na kwicie składowym zamieszczona zostanie firma ubezpieczeniowa i nr. polisy ubezpieczeniowej. Gdy następnego dnia B, C i A przedłożyli N kwit składowy treści powyżej wymienionej, oświadczył im dyrektor N, że na ten kwit składowy nie dokona wypłaty, ponieważ kwit składowy wystawiony jest nie na pozwany Bank, lecz na firmę Maurycy F. w Gdańsku. Wówczas B i C oświadczyli N, że na taką treść kwitu składowego zgodził się powód i jego wspólnik P, o czem N upewnił się następnie na podstawie telefonicznej rozmowy z P.

Ponieważ tornistrów nie oddano pozwanemu Bankowi, więc nie mógł i nie może trzymać je do dyspozycji powoda, a nie był obowiązany do badania, czy te 60 000 tornistrów rzeczywiście zdeponowano. Po wypłaceniu B. kwoty 3 miljony marek, przekonał się N., iż kwit składowy był sfałszowany, że firma Hermes wogóle nie istnieje i 60 000 tornistrów nigdy nie było zdeponowanych. Nadto zarzucił pozwany, iż umowa zawarta pomiędzy powodem a A. B. C. z 9 sierpnia 1922 r., dotycząca 100 000 tornistrów sportowych, była nieważną, gdyż w rzeczywistości dotyczyła tornistrów wojskowych, pochodzących z demobilu wojskowego, a dokonywanie transakcji takiemi tornistrami oraz wywóz ich z Niemiec był zakazany, zaś powód nie uzyskał zezwolenia na wywóz z Niemiec rzeczonych 100 000 tornistrów i nieprawdziwem było złożone przez powoda i P. wobec N. zapewnienie, że interes co do rzeczonych 100 000 tornistrów jest legalny, a mianowicie, że powód jest w posiadaniu zezwolenia komisji reparacyjnej na wywóz tornistrów z Niemiec.

Sąd I. instancji oddalił powództwo i uzasadnił wyrok jak następuje:

Na podstawie zeznań świadka N. i listu oryginalnego z dnia 14. 8. 1922 r. przyjmuje się za prawdę twierdzenie powoda, że pozwany miał kwotę 3 000 000 m. niem. stosownie do zlecenia powoda wypłacić firmie A. B. C. w zamian za zaświadczenie składowe, opiewające na imię pozwanego, i polisę ubezpieczeniową na 60 000 tornistrów, które pozwana ma trzymać do dyspozycji powoda, i że pozwany wypłacił tej firmie A. B. C. owe 3 000 000 mk. niem. w zamian za kwit składowy opiewający na imię Maurycy F. — Danzig i bez polisy — bez wiedzy i zezwolenia powoda, — wreszcie że ten kwit składowy nr. 67 był prostym falsifikatem, bo żadna z firm w nim wymienionych nie istnieje (poświadczenie notarjusza Danielewicza z daty Berlin 17. X. 1922 r.) a firma A. B. C. spółką oszustów.

Reszta okoliczności naprowadzonych przez powoda jest dla oceniania stanu prawnego obojętne.

Stan faktyczny powyż ustalony da się skreślić w trzech słowach: pozwany u t o p i ł 3 000 000 marek niem. powoda!

Bezsprzecznie musi pozwany powodowi wyrządzoną szkodę wynagrodzić tj. zwrócić te 3 000 000 marek niem. z procentem od 14. 8. 1922 r. i nic więcej.

Żądanie więc dostarczenia 60 000 tornistrów jest nieuzasadnione — bo pozwany nie był co do nich kontrahentem, ani za firmę A. B. i C. nie przyjął gwarancji. Dając falsyfikat, firma A. i sp. nie wykonała umowy i wyłudziła od pozwanego depozyt — więc stan sprawy jest taki sam, jak gdyby owe 3 000 000 marek były nadal w posiadaniu pozwanego i firma A. B. C. z listem składowym się nie zgłosiła.

Powód nie miałby w tym wypadku żadnego innego roszczenia, jak żądać zwrotu depozytu od pozwanego.

Sąd Apelacyjny odwołania nie uwzględnił z następujących powodów:

Na podstawie umowy z dnia 14. 8. 1922 roku i zeznań świadka N. przyjął Sąd Apelacyjny za ustalone, że pozwany przyjął wobec powoda zobowiązanie, wpłaconą przez niego do kasy pozwanego kwotę 3 000 000 marek niem. wypłacić firmie A. i B. po odebraniu od niej poświadczenia złożenia u pew-

nej firmy składowej na imię pozwanego tornistrów wraz z polisą ubezpieczeniową. Zobowiązaniem tem nie przyjął na siebie pozwany gwarancji za dostarczanie i złożenie przez firmę A. i B. owych tornistrów, a zeznania wszystkich dalszych przesłuchanych świadków również nie stwierdziły przyjęcia przez pozwanego takiej gwarancji, zatem ustęp ostatni spornej umowy na podstawie całokształtu wyniku postępowania dowodowego, może być rozumianym, że pozwany, przyjmując od firmy A i B owe tornistry i zobowiązując się trzymać je do dyspozycji powoda, nie zobowiązał się badać ich jakości i gatunku tak przy ich przyjęciu, jak i w ciągu przechowania.

Wobec tego, skoro pozwany wypłacił firmie A i B złożoną gotówkę, nie dopełniwszy ściśle warunków tej umowy z 14. 8. 1922 r. i niezbadawszy, czy owe tornistry są rzeczywiście złożone, to za niedokładne i lekkomyślne wykonanie przyjętego zlecenia, byłby tylko zobowiązany do wynagrodzenia szkody powodowi wyrządzonej, ale nigdy do postarania się o niezłożone tornistry, gdyż tak daleko nie sięgały jego zobowiązania. Nie chodzi tu bowiem o zwrot szkody powstałej przez stratę tornistrów już u pozwanego rzeczywiście złożonych, ale o postaranie się o tornistry, których firma A i B faktycznie nie złożyła, bo poświadczenie złożenia okazało się sfałszowane, a firma składowa wcale nieistniejąca, a za złożenie tych tornistrów, jak wyżej wspomniano, pozwany nie przyjął gwarancji.

Na tej podstawie żądanie powoda, jak to słusznie wywiódł zaskarżony wyrok, nie mogło i nie może być uwzględnione, jak długo powód domaga się od pozwanego tornistrów w naturze, i dlatego odwołanie powoda nie mogło być uwzględnione (wyrok S. A. w Poznaniu — z dnia 10. I. 1928 r. — 10 U 265/23).

92. Nietylko przez pisemne doniesienie przeciwnikowi w procesie uwiadamia się go o upełnomocnieniu; można bowiem czynić zadość § 87 U. P. C. przez stosowne czynności, do jakich należy także zgłoszenie się pełnomocnika na termin sądowy w imieniu zastąpionej strony.

Nadesłał adwokat Dr. Jan Podkomorski, Warszawa.

Powód wniósł o odrzucenie rewizji jako spóźnionej, bo zastępcą pozwanego był adwokat W., któremu wyrok doręczony został 4 listopada 1927 r., a gdy adwokat G. wniósł rewizję 7 stycznia 1928, spóźnił ją i winna być odrzucona.

Rozpoznając sprawę w granicach skargi rewizyjnej, Sąd Najwyższy zważył co następuje:

Wbrew wywodom powoda uważa Sąd rewizyjny skargę rewizyjną pozwanego jako wniesioną w ustawowym czasokresie. Zdaniem powoda był do odebrania wyroku odwoławczego uprawniony imieniem pozwanego adwokat W., ten też otrzymał wyrok dnia 4 listopada 1927, gdy zaś adwokat G. wniósł rewizję dopiero dnia 7 stycznia 1928, jest ona spóźniona i powinna być odrzucona. Twierdzi powód, że adwokat G. nie zgłosił się u zastępcy powoda po myśli § 87 U. P. C., dlatego adwokat W. był nadal pełnomocnikiem pozwanego i tylko on, a nie G., mógł odebrać doręczony mu wyrok ze skutkami prawnemi. Ten wywód zastępcy powoda jest faktycznie i prawnie błędny. Doręczenie wyroku należało uskutecznić w sposób w § 176 U. P. C. przewidziany do rąk zastępcy ustanowionego dla odnośnej instancji. Dla czynnika doręczającego wchodzi jako zastępca w rozumieniu tego przepisu w rachubę ta osoba, o której upełnomocnieniu otrzymał wiadomość. Adwokat G. zgłosił w sądzie na piśmie swe zastępstwo pozwanego dnia 13 października 1927, zaś dnia 20 października 1927 zgłosił się on osobiście na termin w tej sprawie i był obecnym przy ogłoszeniu zaskarżonego wyroku. Na tym terminie zastępca powoda nie stawił się, choć miał obowiązek upewnienia się, co się w tym terminie stało i właśnie wówczas byłby się o upełnomocnieniu adwokata G. dowiedział. Bo nietylko przez pisemne doniesienie przeciwnikowi w procesie uwiadamia się go o upełnomocnieniu; można bowiem czynić zadość § 87 U. P. C. przez stosowne czynności, do jakich należy także zgłoszenie się pełnomocnika na termin sądowy w imieniu zastąpionej strony, co właśnie G. uczynił. Gdy zaś wyrok adwokatowi G. doręczono 2 stycznia 1928, a rewizja wniesiona została 7 stycznia 1928, zaś wywód tejże dnia 28 lutego 1928, uczynił pozwany zadość przepisom §§ 552, 554 U. P. C. i wniosek powoda na odrzucenie rewizji nie jest uzasadniony.

(Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20. IX. 1928 r. — V C 186/28)

93. I. Pod względem § 119 ust. 2 U. C. nie da się możliwości ukształtowaniu ustawodawstwa w odniesieniu do pewnej rzeczy uznać jako właściwości przedmiotu.

II. W dwustronnych umowach stają zasadniczo według woli kontrahentów obustronne świadczenia w pewnym stosunku wartościowym, który jest podstawą ich interesu. Jeżeli wskutek zdarzeń późniejszych podstawa ta dozna zupełnego zachwiania, tak iż powstanie rażąca dysproporcja pomiędzy świadczeniami, wykraczałoby przeciwko nakazane § 242 U. C. zasadzie uczciwości i zaufania, by strona, otrzymująca zamiast wartości pomyślanych pierwotnie znacznie mniej, wcale nie, lub zniewoloną nawet do dopłaty, miała suma wypełnić swe pełnowartościowe

świadczenie. W takich warunkach strona druga winna uzupełnić swe świadczenie tak dalece, że stosunek świadczeń obustronnych odpowiadać będzie względom słuszności (§ 242 U. C.) a to pod rygorem z § 326 U. C.

Nadesłał: adwokat Dr. Jan Podkomorski, Warszawa.

Pozwani byli właścicielami nieruchomości A, na której ciąży na rzecz gminy A hipoteka z tytułu pożyczki w wysokości 40 000 m. Kontraktem z dnia 15 kwietnia 1920 sprzedali pozwani tę nieruchomość X za 175 000 mk, przyczem zobowiązali się wspomnianą hipotekę przed udzieleniem przewłaszczenia wykreślić. Pozwani nie dotrzymali zobowiązania co do wykreślenia hipoteki. Na podstawie udzielonego przez nich przewłaszczenia własność wspomnianej nieruchomości została wpisana na X, przy równoczesnym wpisie na rzecz pozwanych hipoteki dla reszty ceny kupna w kwocie 100 000 mk. Kwotę 75 000 wpłacił X gotówką. Kontraktem z dnia 18 stycznia 1921 r. X sprzedał tę nieruchomość Y, a Y kontraktem z dnia 5 maja 1923 odstąpił nieruchomość swej córce, żonie powoda, żyjącej z tymże w ogólnej wspólności małżeńskiej majątkowej. Powód twierdzi, że X odstąpił mu na rzecz Y, a ten znowu żonie powoda roszczenia przeciw pozwanym, dotyczące wykreślenia hipoteki 40 000 m. Ponieważ pozwani mimo upomnień hipoteki tej nie wykreślają, przeto powód żądał w skardze zasądzenia ich na postaranie się o jej wykreślenie, wydanie mu kwitu mazalnego i listu hipotecznego, dotyczącego tej hipoteki. Pozwani wnieśli o oddalenie skargi. Twierdzili oni, że X zobowiązał się po kontrakcie do wykreślenia hipoteki własnym kosztem, względnie zwolnił się od tego obowiązku. Zaprzeczają też, jakoby powód miał legitymację czynną do sporu. Podnieśli, że kontraktem z dnia 5 maja 1923 żona powoda przyjęła do zapłaty nietylko hipotekę w kwocie 100 000 m, ale także sporną hipotekę. Wskazali nadto i na to, że nie mogą hipoteki wykreślić, gdyż gmina A w myśl rozporządzenia waloryzacyjnego nie ma obowiązku przyjmować spłaty hipoteki przed 1 stycznia 1928 r. Zarzucili również, iż kontrakt z dnia 15 kwietnia 1920 r. należy uważać przy uwzględnieniu stosunku ceny kupna do obecnej wartości hipoteki ze stanowiska § 138 U. C. za nieważny. W końcu powołali się na to, że powyższy kontrakt z powodu błędu w myśl § 119 U. C. zaczepili.

Sąd Okręgowy orzekł zgodnie z żądaniem skargi, a Sąd Apelacyjny oddalił odwołanie pozwanych. Sąd przyjął na podstawie przeprowadzonych dowodów, iż twierdzenie pozwanych, jakoby X przejął kiedykolwiek jako osobisty dłużnik obowiązek spłacenia spornej hipoteki nie jest zgodne z prawdą. Okoliczność, że żona powoda przyjęła wobec Y według kontraktu z dnia 5 maja 1923 sporną hipotekę, jest bez znaczenia. Przeciwnie, Sąd przyjął za udowodnione, że X odstąpił Y roszczenie do pozwanych o wykreślenie hipoteki, a Y znowu odstąpił je żonie powoda, wobec czego zarzut braku legitymacji czynnej do skargi po stronie powoda uznał Sąd za niesłuszny. Dalej stwierdza Sąd, iż w czasie zawarcia kontraktu z dnia 15 kwietnia 1920 r. nie zachodziły żadne okoliczności, któreby wskazywały na nieważność jego ze stanowiska § 138 U. C., a fakt, że obecnie przedstawia cena kupna tylko 7000 zł., zaś hipoteka 7 400 zł., jest bez doniosłości. Zaczepienie tego kontraktu w myśl § 119 U. C. uznał Sąd za obojętne wobec tego, że pozwani nie przeprowadzili przeciw X procesu i nie uzyskali orzeczenia, że kontrakt jest nieważny. W końcu wyraził Sąd zapatrywanie, że na zobowiązanie pozwanych wobec żony powoda nie może mieć wpływu moratorjum z rozporządzenia waloryzayjnego, gdyż normuje ono stosunek między wierzycielem hipoteki a dłużnikiem, co ze stosunkiem między żoną powodaa pozwanymi nie ma nic wspólnego.

Wyrok ten zaskarżają pozwani rewizją z wnioskiem o uchylenie go i oddalenie skargi lub przekazanie sprawy zpowrotem Sądowi Apelacyjnemu. Zarzucając naruszenie przepisu § 286 U. P. C. Sąd pominął dowód ze świadków Z i W, którzy mieli zeznać okoliczności ważne dla sprawy. Pozwani zaczepiają wiarogodność świadków, na których zeznaniach Sąd oparł swe ustalenia, a mianowicie K, S i P. Powołują się nadto na dalsze akta wojewódzkie, które nie były przedmiotem rozprawy. W końcu wywodzą pozwani, że zapatrywanie Sądu, jakoby nie zachodziła nieważność kontraktu z dnia 15 kwietnia 1920 w wyśl § 138 U. C. tudzież jakoby zaczepieni tego kontraktu w myśl § 119 U. C. było bez znaczenia, jest błędne.

Rozpoznając sprawę w granicach wniosków rewizyjnych, zważył Sąd Najwyższy, co następuje:

Pominięcie dowodu z trzech świadków jest nieistotne, skoro Sąd Apelacyjny przyjął twierdzenie pozwanych, które udowodnione być miały zeznaniami tych świadków jako prawdziwe. Oceny wiarogodności świadków dokonano w Sądzie Apelacyjnym zgodnie z przepisem § 286 P. C. Powołanie się na dalsze akta wojewódzkie jako zaofiarowanie nowych dowodów nie wchodzi wobec przepisu § 561 P. C. w rachubę. O ile zaś pozwani wytknąć zamierzają w ten sposób wadę postępowania dowodowego, dlatego, że Sąd Apelacyjny wobec powołania się ich w instancji odwoławczej winien był wziąć wzgląd na wszystkie akta, to zarzut ten jest już niedopuszczalny na zasadzie § 558 P. C., gdyż według stanu faktycznego zaczepionego wyroku były akta wojewódzkie przedmiotem ustnej rozprawy a pozwani nie podnieśli wówczas, że akta nie są w komplecie. Brak jest również naruszenia §-u 119 U. C. Wprawdzie mylnie przyjmuje Sąd

Apelacyjny jako doniosłą okoliczność, że pozwani nie prowadzili z X sporu o unieważnienie umowy. Zaczepienie dla błędu wywołuje nieważność czynności prawnej już mocą oświadczenia samego bez wyroku sądowego. Jednakże i pozwani nie mają słuszności, wywodząc, że byli przekonani, iż niema takiego przepisu, który zmusi ich do zapłacenia większej kwoty aniżeli 40 000 mk, że zatem znajdowali się w błędzie co do konkretnych praw, który w myśl § 119 U. C. uprawnia do zaczepienia. Nasamprzód doniosły być może błąd nie co do prawa, lecz tylko odnośnie do konkretnych stosunków prawnych. Niezależnie jednak od tego błąd pozwanych nie polegał ani na nieznajomości prawa, lecz w przeoczeniu możliwości przyszłego ukształtowania się ustawodawstwa pod wpływem rosnącej dewaluacji i oddziaływania jego na przerachowanie hipoteki. Jako taki jest on tylko błędem w motywie. Pod względem § 119 ust. 2 U. C. nie da się możliwości ukształtowania ustawodawstwa w odniesieniu do pewnej rzeczy uznać jako właściwości przedmiotu. Wreszcie nie obraził Sąd Apelacyjny §-u 138 U. C. Pozwani utrzymując, że o zastosowaniu § 138 decyduje nie czas zawarcia umowy, lecz jej późniejszych skutków, zapoznają warunki nieważności aktów prawnych w myśl ustawy cywilnej. Ta rozróżnia czynności, które stać się mogą nieważne dopiero w przyszłości: Przyczyną późniejszej nieważności jest zaczepienie przewidziane w §§ 119, 120, 123 U. C., § 138 należy do kategorji pierwszej. Nie można zaś niczem uzasadnić, by przy zawieraniu umowy pomiędzy pozwanymi a X uchybiono dobrym obyczajom. Jeżeli pozwani starają się wywieść uchybienie takie z obecnego stosunku ceny kupna do wartości przerachowanej hipoteki, to zarzut ich dotyczy zupełnie innej dziedziny, a szczególnie zasady uczciwości i zaufania z § 242 U. C. W dwustronnych umowach stają zasadniczo według woli kontrahentów obustronne świadczenia w pewnym stosunku wartościowym, który jest podstawą ich interesu. Jeżeli wskutek zdarzeń późniejszych podstawa ta dozna zupełnego zachwiania, tak iż powstanie rażąca dysproporcja pomiędzy świadczeniami, wykraczałoby przeciwko nakazanej §-em 242 U. C. zasadzie uczciwości i zaufania, by strona otrzymująca zamiast wartości pomyślanych pierwotnie znacznie mniej, wcale nie, lub zniewolona nawet do dopłaty miała sama wypełnić swe pełnowartościowe świadczenie. W takich warunkach strona druga winna uzupełnić swe świadczenia tak dalece, że stosunek świadczeń obustronnych odpowiadać będzie względom słuszności (§ 242 U. C.), a to pod rygorem z § 326 U. C. Do okoliczności, które zdolne są wywołać poruszone wstrząśnienie podstaw umowy, należy właśnie zmiana ustawodawstwa, zaprowadzającego przerachowanie zdewaluowanych pretensji, z tem jednak ograniczeniem, że pozwani w chwili zawierania umowy nie potrzebowali liczyć się jeszcze z przerachowaniem w tej mierze, w jakiej zaprowadziło je rozporządzenie z 14. V. 1924 r., a nadto przedewszystkiem, że sprzedaż pozwanych nie miała zabarwienia spekulacyjnego, w szczególności pozwani ze względu na rozmiary ceny kupna przejąć nie zamierzali na siebie pełnego ryzyka spłaty hipoteki, Wzgląd na zasadę uczciwości i zaufania nie sięga bowiem tak daleko, by chronić strony kontraktowe w wypadkach, gdzie obniżenie się wartości zasadniczej wskutek późniejszych okoliczności objęte było ich wolą, chociażby ewentualną. Czy ustawodawstwo dotyczące przerachowania ma na stosunek stron wpływ, o którym wyżej mowa, zależy od stwierdzenia faktycznych okoliczności danego wypadku. Pomiędzy innemi podnosi się konieczność stwierdzenia, czy pozwany miał możliwość spłacenia hipoteki w markach polskich w kwocie nominalnej bez zastrzeżenia wierzyciela. Co zaś do miary wyrównania obustronnych świadczeń, należy uwzględnić to wszystko, co w kierunku słusznej równowagi obustronnych świadczeń winno mieć doniosłość tak w szczególności oprócz stosunku ceny kupna do kwoty potrzebnej do zapłacenia hipoteki, stosunek ówczesnej wartości gruntu do wysokości hipoteki, do ceny kupna, stosunek majątku obu stron, obecną wartość gruntu, zużycie, ceny kupna itp. Dochodzeniu praw wypływających z § 242 U. C. nie stoi na przeszkodzie okoliczność, że prawo do wykreślenia hipoteki przeszło drogą przeniesienia na osoby trzecie. W myśl § 404 J. C. nie może być bowiem w ten sposób pogorszone położenie dłużnika, a wierzyciel nabywający roszczenia liczyć winien się z tem, że przeciwko niemu podniesione będą wszelkie zarzuty i ekscepcje, służące przeciwko poprzedniemu wierzycielowi, zwłaszcza i z § 320 nast. U. C.

Dla uchybienia prawu materjalnemu wyrok Sądu Apelacyjnego nie może więc utrzymać się w mocy, zwłaszcza, gdy konieczne są dalsze ustalenia faktyczne.

(Wyrok Sądu Najwyższepo z d. 6 lipca 1928 r. nr: V C 130/28).

Wydawca: Związek Adwokatów Polskich, Oddział w Poznaniu. — Redaktor działu i redaktor odpowiedzialny: Adwokat Stefan Dembiński, Gwarna 8, Telefon 33-05. — Ekspedycja i prenumeraty: Krajowy Instytut Wydawniczy, Pocztowa 7 a. — Konto P. K. O. Poznań, 208-423. — Czcionkami Drukarni Uniwersytetu Poznańskiego.